

Komentarz do odpowiedzi MEN na interpelację poselską

W Odpowiedzi Ministerstwa Edukacji Narodowej na interpelację poselską nie widać nawet śladu porozumienia między organizatorami olimpiad a MEN. Ustawa o MEN stanowi jasno, że jednym z obowiązków Ministerstwa jest prowadzenie olimpiad przedmiotowych. MEN oczywiście nie może tego robić siłami swoich urzędników, dlatego zleca organizowanie olimpiad wyższym uczelniom i towarzystwom naukowym. Naukowcy z wyższych uczelni organizowali i organizują olimpiady przede wszystkim z poczucia odpowiedzialności za polską oświatę. W żadnym wypadku nie chodzi tu o działalność dochodową czy zarobkową. Ani wyższe uczelnie ani towarzystwa nie muszą angażować się w olimpiady. To MEN jest petentem u naukowców, a nie odwrotnie.

Większość olimpiad organizowana jest przez kilkanaście wyższych uczelni, w tym tych najbardziej prestiżowych. W Olimpiadę Fizyczną na przykład zaangażowanych jest 14 wyższych uczelni, w tym Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu itd. Czy MEN naprawdę uważa, że w corocznym otwartym konkursie wyłoni innego organizatora, który lepiej przeprowadzi ten konkurs? Tymczasem w odpowiedzi czytamy: *"Formuła konkursu sprzyja aktywizowaniu różnych podmiotów, których potencjał merytoryczny może nadać nowy wymiar organizowanym olimpiadom."* Może rzeczywiście szkoda, że w Polsce nie ma większej liczby dobrych i konkurujących ze sobą wyższych uczelni, ale powyższy cytat brzmi jak kpina z czołowych polskich uniwersytetów.

I kolejny bolesny cytat: *"Pozwalam sobie jednocześnie nie podzielić zawartej w drugim pytaniu tezy o radykalnym pogorszeniu w ciągu ostatniego roku relacji między MEN a organizatorami olimpiad przedmiotowych"*. No cóż, widocznie ignorowanie listów, nie odbieranie telefonów i aroganckie wypowiedzi publiczne traktowane są przez MEN jako dobre relacje.

W styczniu i lutym większość olimpiad przeprowadza drugi etap zawodów. MEN nie przekazuje pieniędzy na ten cel. MEN uzasadnia to koniecznością szczegółowego sprawdzenia, czy przypadkiem nie zrobiono nadużyć w etapach odbywanych jesienią. Sprawozdanie finansowe olimpiady fizycznej z tego okresu, gdy dotacja wynosiła 33 tysiące złotych, obejmuje kilkadziesiąt stron.

Trudno się dziwić, że sprawdzanie trwa i dotacja nie jest jeszcze rozliczona. Drugi etap zawodów musi się więc odbyć na koszt uczestników lub na kredyt, co jest pogwałceniem reguł sprecyzowanych przez MEN w Rozporządzeniu o olimpiadach z roku 2002. Tymczasem w odpowiedzi na interpelację czytamy: *"Tak jak od laureatów i finalistów olimpiad oczekuje się ponadprzeciętnej wiedzy, tak uprawnione wydaje się oczekiwanie sprostania standardom w zakresie realizacji zadań ze środków publicznych"*. MEN powinien tę uwagę zastosować do siebie.

Wobec takiego stosunku MEN do olimpiad coraz większa ich liczba planuje zakończenie działalności w obecnej formule.